

## Tajemniczy zamach na pociąg.

Przed kilku dniami wykołcił się pociąg pośpieszny Paryż-Kolonia między stacyami Labussiere a Solve koło Ergulines w Belgii. Przyczyną było wyrwanie szyny na torze.

Lokomotywa spadła z nasypu. Palacz został zabity na miejscu, maszynista ciężko ranny. Na szczęście prócz nich nie odniósł szwanku nikt z podróżnych.

Obiegają rozmaite pogłoski o wykolejeniu się pociągu tego. Jak słyhać, był to zamach wykonany z tego powodu, ponieważ przypuszczano, że w pociągu jechał w. ks. Włodzimierz Według innej wersji chciano wykonać zamach na pociąg w celach rabunkowych. To ostatnie przypuszczenie wydaje się prawdopodobniejsze, gdyż w. ks. odjechał do Petersburga już dnia poprzedniego.

## Ofiara mordu politycznego.

Bezrobocie garbarzy w Warszawie załatwiono pomyślnie dzięki interwencji i staraniom Narodowego związku robotniczego. Większość pracowników garbarskich postanowiła wobec tego wycofać się z szeregu partii skrajnych i zapisać się do Narodowego związku robotniczego. Naturalnie — postanowienie to nie podobało się warszawskim socyalistom, którzy poprzysięgli zemstę.

Jednym z głównych działaczy Narodowego związku robotniczego był Walenty Baranowski, człowiek młody, lat 24 liczący, wykształcony, energiczny, zdający sobie dobrze sprawę z ruchu robotniczego i jego objawów chorobliwych. On to na wiecach umiał przekonać robotników, że szczęście ich i dobrobyt nie leży w strejkach i awanturach, był więc solą w oku partii skrajnych.

Widząc, że rozłam jaki utworzył się w zawodzie garbarskim, nie jest jeszcze zwycięstwem idei narodowej, pracował dalej z powodzeniem w tym kierunku.

Nie podobało się to socyalistom i zapowiedziały zemstę wywarli.

W ubiegły czwartek o godz. 1 min. 30 po poł. w bazarze przy ul. Leszno pod nr. 40 zabity został wyżej wspomniany Walenty Baranowski.

Ś. p. Baranowski wiedział o przygotowanym zamachu na jego życie, otrzymał w ostatnich dniach kilka wyroków śmierci, lecz nie uląkł się tych pogrozek. Dla obrony życia kupił rewolwer i uprosił jednego ze swoich przyjaciół, Bolesława Pajdowskiego do towarzyszenia mu w jego wycieczkach. Baranowski i Pajdowski byli w fabryce garbarskiej Blunka, przy ul. Nowolipie, z której wyszli o godz. 1 min. 25 po poł.

B. z garbarni udał się do bazaru sąsiedniego, aby przejść na ul. Leszno, spostrzegłszy jednak kilku podejrzanych osobników, wpadł do sklepu szkła Haftersza. Napastnicy dali za nim kilka strzałów, które rozbiły szyby w oknach. B. jednak szybko przebiegł sklep i wybiegł na drugie podwórze i tu padł martwy, ugodzony dwoma strzałami w szyję i piersi. Napastnicy po strzałach zbiegli.

mem, że komunikacja uległa zupełnej przerwie. Tysiące cisnęły się, aby ujrzeć zwłoki biednego męczennika. Towarzysze i przyjaciele zmarłego z trudem zdołali utrzymać porządek. Płacz rozlegał się po całej ulicy, nie brakło okrzyków nienawiści dla sprawców mordu. Przy zwłokach ś. p. B. ustawiono światło i grupa robotników narodowców z własnej woli ustawiła straż honorową. Do straży tej stanęło kilkadziesiąt robotnic z fabryki



Fot. zakład J. Raczyńskiego, Warszawa.

Ofiara mordu politycznego: Wyprowadzenie z fabryki garbarskiej Munka (Nowolipie 46) ś. p. Walentego Baranowskiego, robotnika narodowca z Zagłębia Dąbrowskiego, ofiary walki bratobójczej.

Towarzysz ś. p. B., Pajdowski, tak się przeraził całym tem zajściem, iż nie mógł udzielić żadnej pomocy i stanął bezradny. Na tę chwilę nadbiegł patrol i sądząc, iż P. jest jednym ze sprawców strzałów, aresztował go.

Śmierć ś. p. Baranowskiego lotem błyskawicy obiegła garbarnie warszawskie i przejęła głębokim żalem wszystkich pracowników.

Zwłoki przeniesione zostały z bazaru do garbarni p. Blunka przy ul. Nowolipie i tam złożone na tymczasowych marach.

Zbrodnia ta w całym mieście wywarła ogromne wrażenie. Ulica Nowolipie tak była zapełniona tłu-

„Noblesse“. Kosztem właściciela garbarni p. Blunka zwłoki zostały odfotografowane. Zaczęły się sy-pać ofiary na pogrzeb dla zabitego, na wieniec i t. p.

Wieczorem po zamknięciu fabryk tłum się zwiększył. Z różnych stron przybyli robotnicy, aby pomodlić się przy zwłokach ofiary zawiści partyjnej.

Rozsądniejsi pracownicy fabryk musieli użyć ogromnego wpływu, aby nie dopuścić do zajść krwawych, gdyż pogroźkom wygłaszanym na ulicy wśród zgorączkowanych tłumów nie było końca.

Zmarłego głośno nazywano „dobrodziejem“, bo-



Echa Dumy: Gwardya rosyjska przed pałacem Zimowym w Petersburgu: warta honorowa, której użyto w czasie uroczystego otwarcia Dumy państwowej.